



Historia Słowenii oczami Polaka
O przekładach literatury słoweńskiej Joanny Pomorskiej
The History of Slovenia in a Polish perspective
Slovenian literature as translated by Joanna Pomorska

Joanna Cieślár

Uniwersytet Śląski, Instytut Filologii Słowiańskiej, joanna.cieslar28@gmail.com

Data zgłoszenia: 20.02.2016 r. — Data recenzji i akceptacji: 27.04.2016 r.

Abstract: The article discusses the problem of translating the essays which refer to Slovenian history. It focuses on the translation of Drago Jančar's book, *Terra incognita*, published in Poland which was translated by Joanna Pomorska. It reveals the different effects of the translation due to the translator's choices which result from the limited knowledge of Slovenian history by Polish receivers.

Key words: essay, translation, history, Joanna Pomorska, Drago Jančar.

Przekład eseju literackiego o tematyce historycznej to spotkanie z różnymi wymiarami pogranicza. Główną przestrzenią prowadzonych rozważań będzie przede wszystkim pograniczność dwóch dyskursów obecnych w esejach słoweńskiego twórcy Draga Jančara — historycznego i eseistycznego, które występują równocześnie w relacji tłumaczeniowej. Pochylić więc należałoby się szczególnie nad tym, na jakie trudności napotyka przekład (sam często opisywany jako zjawisko pograniczne w rozumieniu pogranicza kultur i ich spotkania) na płaszczyźnie historycznej oraz eseistycznej, czyli estetycznej.

Każda historia prezentuje określony punkt widzenia lub preferuje konkretną perspektywę. Niektórzy badacze podkreślają więc, że tekst historyczny sytuuje się na pograniczu literatury i nauki. Takie podejście reprezentuje m.in. Hayden White, który zaproponował nowy kierunek badań — poetykę pisarstwa historycznego. Stawia w niej tezę, że tekst historyczny to tekst pograniczny — nie tylko

na pograniczu nauki i literatury, lecz także fikcji i faktu, dyskursu naukowego i narracji. White uważa narracje historyczne za rodzaj fikcji, a dokładniej za „wytwory werbalnej fikcji, których treść jest tyleż rezultatem odkrycia, co produktem inwencji, a których forma ma więcej wspólnego z ich odpowiednikami w literaturze pięknej aniżeli w naukach ścisłych”¹.

Historyk odgrywa więc rolę narratora, ponieważ dysponując odpowiednimi faktami, tworzy wiarygodną opowieść. Znaczenie samych faktów jest więc znikome, a ich doniosłość wzrasta jedynie dzięki staraniom historyka. To właśnie on dzięki umiejętności analizowania, konstruowania i opowiadania zakłada na podstawie dostępnych, często niekompletnych, źródeł przebieg pewnych zdarzeń, hierarchizując je i tym samym przypisuje im różną rangę².

Tekst historyczny nie jest nigdy obiektywny, jest spojrzeniem autora, jego subiektywną „narracją”. Refleksja nad daną historią wikła podmiot, sprawiając, że znajduje się on w niekomfortowej sytuacji oskarżenia, w której jedna ze stron zarzuca mu stronniczość, druga natomiast niekompetencję. Ten pierwszy zarzut upatruje w zbyt dużym zaangażowaniu, drugi — w jego braku³.

White uważa, że należy mówić o narracji historiograficznej, w której podmiot nie jest całkiem pozbawiony subiektywności, choć pisze o faktach. Nie podlegają one jednak pełnemu historycznemu opisowi, czy też historycznej reprezentacji: „Chodzi o to, że przeszłe wydarzenia, procesy, instytucje, osoby i rzeczy wymknęły się już postrzeganiu i nie można ich bezpośrednio poznać w sposób, w jaki można postrzegać i poznawać byty istniejące »tu i teraz«”⁴.

W Polsce na teorię White’a zwróciła uwagę Ewa Domańska, pisząc o wielo-
poziomowości dyskursu historycznego i upatrując w nim nadzieję na zerwanie z dotychczasowym sztywnym podziałem na naukę i sztukę. Historia stała się więc przestrzenią „pomiędzy”, w której tropy literackie idą w sukurs prezentowanym faktom, a historia zaczyna rządzić się nie tyle regułami logiki, ile zasadami retoryki⁵.

Istotną częścią rozważań White’a jest teoria tropów, za pomocą której wykazał on istnienie pokrewieństwa między dyskursem historycznym a narracją literacką⁶. Odwołał się w niej do neoklasycznej teorii retoryki, wskazując, że historię kształtują najpowszechniejsze cztery typy tropów: metafora, metonimia, synekdocha oraz ironia. Pierwsza z nich odwołuje się do zasady podobieństwa,

¹ H. White: *Poetyka pisarstwa historycznego*. Red. E. Domańska, M. Wilczyński. Kraków 2010, s. 80.

² Ref. za: *ibidem*, s. 82.

³ Ref. za: *ibidem*, s. 78.

⁴ H. White: *Proza historyczna*. Red. E. Domańska. Tłum. R. Borysławski et al. Kraków 2009, s. 11.

⁵ Ref. za: E. Domańska: *Historia egzystencjalna: krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*. Warszawa 2012, s. 33.

⁶ Ref. za: *ibidem*, s. 34—35.

druga zgodności, trzecia do relacji części do całości, natomiast czwarta do przeciwieństwa⁷.

Naukowiec wprowadza zatem kategorie literaturoznawcze do badania historiiografii:

Te cztery tropy, uważane za podstawowe struktury figuracji, podsuwają nam kategorie rozpoznawania sposobów łączenia porządku słów z porządkiem myśli (na przykład „jabłko” z „pokusą”) na paradygmatycznej osi wypowiedzi, a także łączenia konkretnej części dyskursu z poprzednimi i następnymi (na przykład „przejściowymi” akapitami i rozdziałami) na osi syntagmatycznej. Dominacja jednego rodzaju kojarzenia ze sobą słów i myśli na obszarze całego dyskursu pozwala nam określić ogólną strukturę tego dyskursu w kategoriach tropologicznych. Tropologiczna struktura metafory, metonimii, synekdochy i ironii [...] umożliwi nam dokonanie znacznie dokładniejszej klasyfikacji rodzajów dyskursu historycznego [...]. Tropy te pozwalają nam również dokładniej przyjrzeć się temu, w jakich aspektach dyskurs historyczny przypomina narrację literacką, a nawet upodabnia się do niej [...]⁸.

Dyskursowi eseistycznemu także nieobca jest koncepcja pograniczności, gdyż on sam może upatrywać w niej swoją immanentną naturę. Na bycie „pomiędzy” wskazuje m.in. Roma Sendyka w swojej monografii *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, dostrzegając w eseju wewnętrzne napięcie, zapewniające mu bardzo kruchą i trudną w utrzymaniu równowagę skierowaną nie tylko wobec zjawisk zewnętrznych, ale przede wszystkim ku jego centrum. Zachowanie równowagi wiąże się więc z kategorią „pomiędzy”, ta zaś wskazuje na pojęcie „napięcia”:

Stan napięcia esej realizuje na wszystkich możliwych poziomach: pomiędzy obiektem a podmiotem, pomiędzy powiedzianym a przemilczanym, tradycją i jej przekroczeniem, pomiędzy doświadczeniem zmysłów i rozpoznaniem umysłu, tymczasowością a pożądaniem absolutu, fragmentarycznością a dążeniem do całości, pomiędzy rygorem naukowego badania doświadczenia a poetyckim jego odczuwaniem, pomiędzy swą elitarnością a demokratycznością, pomiędzy subiektywnym i osobistym a obiektywnym i uniwersalnym⁹.

Napięcie rozumieć należy jako inherentny stan cechujący każdy poziom eseju. Polegać miałby on na skupieniu analitycznej uwagi na samym eseju, jego delikatnej konstrukcji, by lepiej zrozumieć i poznać działające na niego siły,

⁷ Ref. za: H. White: *Proza historyczna...*, s. 37.

⁸ Ibidem, s. 38.

⁹ R. Sendyka: *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*. Kraków 2006, s. 31–32.

które stanowią główny trzon jego funkcjonowania jako tekstu. Różne poziomy napięcia, obecne w poszczególnych warstwach eseju, zapewniają misternie połączony układ sprzecznych sił i dążeń, które paradoksalnie utrzymują go w ryzach i pozwalają mu zaistnieć w świadomości odbiorcy. Jest to więc rodzaj pograniczności wewnętrznej, powoływanej przez napięcia rodzące się między poszczególnymi wartościami.

Przedstawione koncepcje dotyczące pograniczności dyskursu historycznego i eseistycznego mogą korespondować z trzecim fenomenem pograniczności, jakim jest przekład. Jego pograniczność może się wyrażać nie tylko w spotkaniu dwóch kultur i języków, lecz także w najważniejszej cesze, jaką jest mentalny mechanizm generowania sensów. Polega on na tym, że cudze doświadczenie staje się własnym doświadczeniem, a zjawisko obce traci swoją niezrozumiałość i nieprzystępność. Odwołując się do rozważań Steinera, przekład jest aktem hermeneutycznym, w którym obecne są cztery etapy: zaufanie, agresja, wywłaszczenie i równowaga¹⁰. Transfer sensu następuje jedynie dzięki zaistnieniu wszystkich czterech etapów, akcentując dzięki temu ważność występującej w przekładzie pograniczności i przestrzeni „pomiędzy”.

Niemalą część esejów Draga Jančara w tłumaczeniu Joanny Pomorskiej stanowią rozważania dotyczące historii, opisy wydarzeń historycznych oraz refleksje literackie na temat faktów historycznych. Teoria White'a otwiera więc ciekawą perspektywę badania i ujmowania analizowanych tekstów zawartych w tomie pt. *Terra incognita*. Należy jeszcze raz podkreślić, że White swoje rozważania opierał na pisarstwie historycznym, natomiast niniejsza analiza dotyczy tekstów eseistycznych, które nie roszczą sobie prawa historycznej naukowości. Jednak ich nasycenie tematami związanymi z historią i niezwyklej stosunkiem Jančara do dziejów minionych sprawia, że koncepcja amerykańskiego historyka pozwala na nowy wgląd w dorobek słoweńskiego twórcy, pokazując, że nie zawsze me-tonimiczność jako umiejętność kadrowania świata i jego interpretowania może zostać oddana w przekładzie.

Przekłady Joanny Pomorskiej są w środowisku polskich słowenistów wysoko cenione. Przede wszystkim tłumaczy ona prozę, w mniejszym stopniu utwory poetyckie oraz dramaty. Najczęściej jednak sięga po eseje. Pomorska stała się współtwórcą obu polskich zbiorów esejów Jančara, wydanych w tomach *Terra incognita* (1993, Niezależna Oficyna Wydawnicza) i *Eseje* (1999, Pogranicze, wyboru dokonał Krzysztof Czyżewski). Jest to literatura przyjęta przez polskich odbiorców z zainteresowaniem, w czym duża zasługa tłumaczki.

Terra incognita to zbiór dwunastu esejów. Tytuł tłumaczenia odpowiada tytułowi oryginału, choć tom nie zawiera jego treści. Polskie tłumaczenie stanowi bowiem wybór esejów, z których jedynie dwa znajdują się w słoweńskim orygi-

¹⁰ Ref. za: G. Steiner: *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*. Przeł. O. i W. Kubińscy. Kraków 2000, s. 405—413.

nale¹¹. Polskie wydanie skomponowane zostało w ciekawy sposób — w ramach jednego cyklu esejów mamy do czynienia z próbą zespolenia dwóch odrębnych cykli esejów — dwa pochodzące z oryginalnego wydania pt. *Terra incognita* i *Europa Środkowa między meteorologią a utopią*, w którym zajmują odpowiednio pierwsze i czwarte miejsce w spisie treści, oraz aż osiem esejów ze zbioru *Rozbity dzban* (*Razbiti vrč*, wydany w 1992), gdzie same pogrupowane są w oddzielne części. Wybór, jakiego dokonała tłumaczka, jest znaczący, a przesunięcia semantyczne nie pozostają bez wpływu na odbiór przekładu. Podobne rozważania, będące swoistą inspiracją i ciekawym punktem badań dla niniejszego tekstu, zamieściła w swym artykule Bożena Tokarz.

Sygnaly historii obecne w esejach Jančara stawiają tłumacza przed trudnym i wymagającym zadaniem przełożenia opowiadanej historii na inny język. Teza o paralelnych losach i wspólnych doświadczeniach obu narodów — polskiego i słoweńskiego — jest bardzo ryzykowna. Co prawda ziemie słoweńskie i niektóre ziemie polskie należały do jednego tworu państwowego, jakim było Cesarstwo Austrii i monarchia austro-węgierska (XIX wiek i początek XX). Wydawać by się więc mogło, że Słoweńców i pewną część Polaków jednoczyła wspólnota losów i podobna mentalność, kształtowały ich te same decyzje polityczne, życie kulturalne i doświadczenia epoki.

Stwierdzenie takie tyleż śmiałe¹², co chybione trudno jest poprzeć mocnymi argumentami, gdyż wspólne związki Słowenii i Polski są bardzo wątpliwe, wspólnota doświadczeń jest słabo zauważalna, a podobieństwo niewielkie. Nie łączyły obu narodów jednakże interesy polityczne, nie wiązała ich również żadna ścisła współpraca społeczno-kulturalna, poza chlubnymi wyjątkami wśród intelektualnej elity obu narodów. Inaczej kształtowała się też mentalność Polaków i Słoweńców.

Słoweński i polski paradygmat historyczny różnią się od siebie. Choć oba narody odwołują się do niesprawiedliwości historii, dostrzegając ją w nie-

¹¹ Por. B. Tokarz: *Tłumacz a norma językowa, forma genologiczna i wyznaczniki obyczajowości*. W: *Obyczajowość w przekładzie*. Red. P. Fast. Katowice 1996, s. 14–15; B. Tokarz: *W perspektywie poznania i projekcji. O polskim przekładzie zbioru esejów Draga Jančara „Terra incognita”*. W: *Formy dialogu międzykulturowego w przekładzie artystycznym*. T. 2. Cz. 1. Katowice 2011, s. 273–275 — na temat nadużycia translatorskiego, jakim było zastosowanie tytułu tomu do polskiego wyboru esejów i wynikających z niego zmian sensu.

¹² Sam Jančar podkreśla wspólnotę mentalną, pisząc: „Milan Kundera w eseju *Tragedia Europy Środkowej*, który w Lublanie czytaliśmy tak, jakby napisał go Słoweńiec, proponuje prostą definicję: mały naród to ten, którego egzystencja w każdej chwili stoi pod znakiem zapytania; mały naród może zginąć i jest świadom tego faktu. Francuzi, Rosjanie czy Anglicy nie przywykli do pytań o istnienie swojego narodu. Ich hymny mówią o wielkości i wieczności, natomiast polski hymn zaczyna się od słów: »Jeszcze Polska nie zginęła«... Bardzo prosto i precyzyjnie. Dla każdego słoweńskiego intelektualisty brzmi znajomo, zapewne bowiem nie ma wśród nas nikogo, kto nie zadawałby sobie pytań o sens tego trwania...”. D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska. Warszawa 1993, s. 43.

przychylnych wydarzeniach, trudnościach z zachowaniem własnej tożsamości wystawionej na ataki narodów liczniejszych, z silniejszymi ośrodkami władzy, perspektywa postrzegania swojej pozycji na kartach dziejów jest inna. Doświadczenia polskie opierają się na odwołaniu do najlepszych okresów funkcjonowania państwa polskiego, chlubnych okresów historii, które wskazują, że mentalność ta czerpie z marzeń o wielkim państwie, doświadczanej wolności i praworządności. Paradygmat słoweński najlepiej definiuje sam tytuł zbioru — *Terra incognita* („ziemia nieznaną”). Mentalność ta zakłada więc niepewność istnienia, możliwość zapomnienia, trudność przetrwania. Mała Słowenia to kraj w swej historii prawie zawsze podzielony między mocniejszych sąsiadów, to obszar, który przez większą część czasu był pod inną władzą, obcym zwierzchnictwem. Polacy odwołują się więc do najdonioślejszych wydarzeń ze swojej historii, Słoweńcy konstytuują swoje dziedzictwo historyczne na podstawie trudnych doświadczeń, które rzadko pozwalały na okrzepnięcie w ramach zmieniających się struktur. Jančar w esejach wspomina następujące fakty: rozpad monarchii austro-węgierskiej w 1918 roku, powstanie państwa SHS, plebiscyt w Karyntii w 1920 roku, drugą wojnę światową, samobójstwo Hribara (burmistrza Lublany w 1941 roku), proklamowanie nowej Jugosławii w 1945 roku, ludobójstwo w Kočevskim Rogu, rozpad Jugosławii w latach 90., ogłoszenie niepodległości Republiki Słowenii w 1991 roku. Większość z nich obca jest doświadczeniu polskiemu. Wszystkie zaś stanowią kalejdoskop epizodów zmierzających do konstatacji, iż gwałtowność i nieodwracalność wydarzeń potwierdza się w niepewności i kruchości słoweńskiej wizji świata.

Różne paradygmaty historii dwóch narodów mają swoje odzwierciedlenie w samym przekładzie. Tam, gdzie nie istnieje wspólna baza wyjściowa prowadząca do czytelniczego porozumienia, gdzie nie funkcjonują żadne paralele, dochodzi do przesunięć w perspektywie. Ma to miejsce m.in. w sytuacji, gdy zastosowana redukcja obniża ścisłość wyводу oryginału, gdy w wyniku substytucji dochodzi do zaburzenia precyzyjności tekstu oraz gdy wybór motywowany normą językową prowadzi do redukcji znaczenia.

Rok 1918 był dla wielu narodów słowiańskich rokiem uzyskania niepodległości państwowej. Na mapach pojawia się po latach niebytu Polska, a w wyniku rozpadu Austro-Węgier, zamieszkujący je Słowianie południowi próbują ziszczyć marzenia o własnej państwowości. Pragnienia te Jančar wkomponowuje w esej *Wspomnienia o Jugosławii*.

Z balkona deželne palače politični prvaki berejo razglas Narodnega sveta o odecipitvi Slovenije od Avstrije in njeni združitvi v novo državo **avstrijskih južnih Slovanov**, Slovencev, Hrvatov in Srbov¹³.

¹³ D. Jančar: *Razbiti...*, s. 38.

Z balkonu Pałacu Krajowego polityczni przywódcy odczytują proklamację Rady Narodowej o oddzieleniu się Słowenii od Austrii i włączeniu do nowego państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów¹⁴.

W tłumaczeniu doszło do redukcji, czyli pominięcia pewnych treści, w tym wypadku ważnej informacji — w jej wyniku polski czytelnik nie posiada pełnego obrazu kształtowania się państwa, a także nie rozumie pewnych mechanizmów nazewniczych. Chodzi przede wszystkim o dobre i pełne zrozumienie sytuacji ówczesnych Słoweńców. Pominięty epitet (*avstrijski južni Slovani*) służy w oryginale zaakcentowaniu pewnej dziejowej zależności, opartej na powtórce zdarzeń. Wydostanie się spod wpływu jednej hegemonii, by po krótkim okresie równowagi zaraz zostać ponownie podporządkowanym innej sile. Brak tego zniuansowania w tłumaczeniu pozbawia tekst jego ironicznej wymowy, która bazuje przede wszystkim na postrzeganiu rzeczywistości jako splotu nieprzezwycięzalnych racji, prowadzących do uznania koła historii za ironiczny fakt. Zastosowana figura myśli, jaką jest tu ironia, podkreśla w oryginalnych esejach uszczegółowiony problem — wskazuje bezpośrednio na konkretny twór polityczny, w tłumaczeniu zaś mamy do czynienia z uogólnieniem w postaci zastosowania rzeczownika pospolitego *państwo* i epitetu odnoszącego się do narodowości je zamieszkujących. Specyfika historii opowiadanej przez Jančara ma swoje zakorzenienie w tych drobnych faktach. Pominięcie ich w tłumaczeniu może skutkować pewnym uszczerbkiem dla tekstu i dla logiki opowieści. Zastosowana redukcja jest postrzegana jako wyraz pewnej postawy, zacierającej subiektywny, sensualny stosunek do przedstawianej historii, obecny w oryginale. W tłumaczeniu perspektywę historyczną cechuje większa pewność, stabilność i potrzeba dominacji. Przejawia się ona w pomijaniu, a może nawet marginalizowaniu pewnych szczegółów i detali, uwypuklając to, co dla polskiego czytelnika ma być najważniejsze — osiągnięty cel — w tym wypadku proklamowanie nowego państwa. Oznacza to tym samym, że metonimiczność oryginału zastępuje metaforyczność tłumaczenia.

Kolejnym przykładem zmian perspektywy jest fragment:

Množica vzklika samoodločbi narodov in Wilsonu osvoboditelju, stari pravdi in **državi SHS**, republiki [...] ¹⁵.

Tłumy witają radośnie prawo narodów do samostanowienia, wznoszą okrzyki ku czci Wilsona-wyzwoliciele, sprawiedliwości historii, **państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców**, republiki [...] ¹⁶.

Państwo SHS i Królestwo SHS to odrębne twory polityczne, które w wyniku pewnych działań tłumaczki uległy w tłumaczeniu swoistej kontaminacji, co

¹⁴ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 6.

¹⁵ D. Jančar: *Razbiti*..., s. 38.

¹⁶ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 6—7.

wpłynęło na zmianę sensu w polskim przekładzie. Wiwatujący tłum zebrany na placu Kongresowym nie przyjmował z entuzjazmem faktu istnienia „**państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców**”, gdyż taki twór jeszcze nie istniał, a miał pojawić się dopiero po upływie pewnego czasu pod nazwą Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Ten natomiast, który był oklaskiwany, nazywał się Państwem Słoweńców, Chorwatów i Serbów, a jego dni (jak wynika z lektury samych esejów) były już policzone. Doszło więc w przekładzie do interesującej zmiany. Pamiętając jednak o tym, że tłumaczka bardzo dobrze rozumie kontekst kulturowy i historyczny obecny w słoweńskich tekstach, co wynika przede wszystkim z jej wykształcenia i stale poszerzanej kompetencji encyklopedycznej, można założyć, że jej działanie było celowe. Doprowadziło jednak do zmiany perspektywy, zaburzając logikę wywodu Jančara. Słoweńska perspektywa opiera się na zgodności biegu dziejów, a ciąg zdania zbudowany jest na zasadzie przyległości, która ma nadawać całości pewną logikę kompozycji. W oryginale metonimia funkcjonuje na zasadzie zastępowania jednej rzeczy inną, jednego faktu drugim tak, by wykazywały one między sobą pewne związki jakościowe. Wspomniana w oryginale „država SHS” odwołuje się do konkretnego fragmentu historii, wskazuje na specyficzny moment zawieszenia, nadziei i oczekiwania zmiany. Polska perspektywa zaciera ten wymiar, generalizuje, a tym samym ponownie ucieka od porządku metonimicznego ku bardziej metaforycznemu — metaforze państwa jako tworów abstrakcyjnego, nie konkretnej jednostce politycznej istniejącej w określonym czasie.

Trudności w percypowaniu opowiadanej historii mogą sprawić także nazwy własne, szczególnie nazwy geograficzne, które zawsze osadzone są w konkretnym kontekście historycznym, politycznym i obyczajowym. Naturalne jest, że bliskość terytorialna i wpływy gospodarcze, kulturowe i społeczne niejednokrotnie sprzyjają podwójnemu nazewnictwu wybranych jednostek geograficznych. Zazwyczaj nazwy te są usankcjonowane przez uzus lub normę językową i trwale wpisane w żywy język. Dobrą strategią w tłumaczeniu jest skorzystanie właśnie z tych przyjętych w danej rzeczywistości językowej nazw własnych, gdy są one usankcjonowane i zrozumiałe dla polskiego odbiorcy, choć mogą też zubożyć tekst o pewne znaczenia. Ilustruje to następujący przykład:

Nekateri daljnovidni politiki tedaj slutijo katastrofo in skušajo vsaj slovanski svet nekdanje Avstro-Ogrske obdržati skupaj, rišejo čudne zemljevide s koridorjem, ki bi preko avstrijskega ozemlja, čez **Gradišćansko (Burgenland)**, kjer živijo Hrvati, povezal Čehi in Slovake s Slovenci in drugimi južnimi Slovani¹⁷.

Niektórzy dalekowzroczni politycy, przeczuwając wtedy katastrofę, próbują scalić przynajmniej świat słowiański Austro-Węgier, kreślą dziwne mapy z korytarzem przechodzącym przez terytorium Austrii, przez **Burgenlandię**,

¹⁷ D. Jančar: *Terra incognita*. Celovec 1989, s. 11.

gdzie żyją Chorwaci: ów korytarz miałby łączyć Czechów i Słowaków ze Słoweniami i innymi południowymi Słowianami¹⁸.

W polskim tłumaczeniu Pomorska stosuje redukcję, zakładając, że słoweńska nazwa tej jednostki administracyjnej, tzn. Gradišćanska, nie powie odbiorcy sekundarnemu zbyt wiele. Pozostawia więc formę Burgenlandia¹⁹. Przykład ten jednocześnie w sposób ciekawy obrazuje metonimiczność dyskursu historycznego, która objawia się tu dzięki paralelnemu nazewnictwu, uwypuklającemu skomplikowaną przeszłość wspomnianego regionu. Jeżeli uznajemy, że metonimiczność ma być sposobem na łączenie porządku słów z porządkiem myśli, zastosowanie podwójnej nazwy własnej w oryginale prowadzi odbiorcę w kierunku dwóch perspektyw. Podkreśla, że nie istnieje tylko historia germańska (Burgenland), lecz także słowiańska (Gradišćanska). Polski przekład, zawierając tylko oficjalną nazwę, zostaje przez to częściowo zubożony, nie implikuje bowiem w tekście złożoności prezentowanej historii. Wynika to z ukształtowanej polskiej mentalności i swoistej ignorancji wobec mniejszego.

Istnieją też punkty wspólne, w których wspólnota doświadczeń Słowienca i Polaka w tłumaczonych esejach Jančara opiera się na wspólnym odniesieniu do elementu trzeciego, np. do znajomości życia po drugiej stronie żelaznej kurtyny. To ona wyznacza przestrzeń wzajemności opartej na aluzyjności, a prawie zawsze na ironicznej interpretacji rzeczywistości. Tak dzieje się, gdy w eseju *Terra incognita* nakreślony zostaje rys życia mieszkańca Europy Środkowej w XX wieku — jego egzystencja wśród ideologii i szarej rzeczywistości, prowadzącej od jednego totalitaryzmu do drugiego, by w końcu okrzepnąć w tworze „absolutnej równości” i „absolutnej wolności”, która to od razu zostaje podsumowana przez Jančara następująco:

O tej svobodi so nam nekaj povedali tisti, ki so **prišli z različnih arhipelagov**²⁰.

O tej wolności powiedzieli nam trochę ci, co **wrócili z różnych archipelagów**²¹.

Aluzja do dzieła Aleksandra Sołżenicyna wydaje się oczywista i ma swoje uzasadnienie. Nadaje bowiem fragmentowi tekstu ciekawe zabarwienie ironiczne, które opiera się na sprzeczności między dosłownym znaczeniem wypowiedzi a jej znaczeniem właściwym i na swoistym paradoksie, że „archipelagi” kojarzą

¹⁸ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 44—45.

¹⁹ Chociaż na marginesie warto odnotować, że w roboczej wersji zeszytów z nazwami geograficznymi sporządzonymi przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej widnieje forma Burgenland jako nazwa tej austriackiej jednostki administracyjnej.

²⁰ D. Jančar: *Terra incognita*..., s. 19.

²¹ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 54.

się mieszkańcom krajów za żelazną kurtyną w sposób specyficzny. Wspólnota doświadczeń i nawiązanie oczywiste dla obu kultur ułatwiły pracę tłumaczcze, która mogła dokonać pełnej ekwiwalentyzacji, nie bojąc się, że zawoalowany sens wypowiedzi zostanie w tłumaczeniu zredukowany. Podobieństwo jest tu budowane za pomocą tworzenia wspólnoty doświadczeń.

Przykład odwołujący się do *Archipelagu GUL-ag* Solżenicyna stanowi już jednak schyłek pewnej epoki, gdyż książka została wydana oficjalnie w Związku Radzieckim w 1989 roku (wcześniej funkcjonując w obiegu podziemnym). I nie jest to jedyny fragment odwołujący się do tego okresu. Pisząc o początkach komunizmu, Jančar stwierdza:

„**Prekalilo se je**”, kot so nas učili v šolah in kar resnično ni brez zrna soli, v avtentični revoluciji²².

„**Zahartował się**”, jak nas uczono w szkołach (rzeczywiście jest w tym ziarno prawdy), w procesie autentycznej rewolucji²³.

Odbiorca ponownie ma do czynienia z literackim odwołaniem, tym razem do powieści Ostrowskiego *Jak hartowała się stal*, która w krajach socjalistycznych była lekturą szkolną. Użyty przez autora cudzysłów ma za zadanie uczulić uważnego czytelnika, że występuje tu znaczenie naddane, przemienione lub ironiczne, zmuszające go do wyteźonej uwagi. Należy jednak pamiętać, że gdy dla jednej grupy czytelniczej aluzja będzie widoczna i przekonująca, dla innej może się stać problematycznym fragmentem tekstu.

Z kolei esej *Z broni ręką prawą*... już na samym początku odnosi się do zjawiska w krajach socjalistycznych bardzo specyficznego, ale i bardzo znajomego. Kiedy Jančar próbuje przed sobą samym i czytelnikami odpowiedzieć na pytanie: „Czy literatura może nas zbliżać?”, swoje rozważania podsumowuje w sposób niezwykle ironiczny, podkreślając łączącą pewne kraje więź historyczno-kulturową. Pisze bowiem:

Videti je torej, da razpravljanje o tem vprašanju ni potrebno, toda človek, vaje vseh mogočih presenečenj, ki mu jih prinašata življenje in zgodovina, v kateri živi, bo prav v tej jasnosti in nedvoumnosti zaslužil past in bo v stilu vsem na Vzhodu živečim znanega **radia Erevan** tudi na to vprašanje odgovoril: *načelno, da*²⁴.

A więc dyskusja na ten temat nie jest potrzebna; jednakże człowiek przywykły do różnych niespodzianek, jakie niesie mu życie i historia, właśnie w tej jed-

²² D. Jančar: *Razbiti vrč*. Ljubljana 1992, s. 92.

²³ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 113.

²⁴ D. Jančar: *Razbiti*..., s. 13.

noznaczności przeczuwa pułapkę i w stylu znanego wszystkim na Wschodzie **Radia Erewań** także na to pytanie odpowiada: *w zasadzie tak*²⁵.

Fikcyjne radio, nadające swoje audycje na terenie krajów socjalistycznych, stanowiło odskocznnię od paradoksów i trudów ówczesnej rzeczywistości. Czarny humor, który kpił z absurdów życia codziennego, słyszany na falach rozgłośni, utrwalił się w serii żartów i dowcipów, niejednokrotnie o charakterze politycznym. Na antenie radia ironizowano na temat ustroju i ówczesnej propagandy, ale przede wszystkim naigrawano się z rzetelności ludzi prasy. Większość zabawnych konceptów opierała się na puentach, w których prezynter pozornie zgadzając się ze słuchaczami, na końcu wtrącał spójnik „ale”, który sprawiał, że początek wywodu stał w sprzeczności z jego dalszą częścią. Zastosowana ironia jest w tym wypadku figurą myśli, chwytem retorycznym, który polega na pozornym lub ironicznym przyznawaniu racji przeciwnikowi i obróceniu jego argumentów na własną korzyść (*concessio*)²⁶.

Zastanawia, czy czytelnik nieobyty z logiką Radia Erewań jest w stanie odczytać ironiczny przekaz słoweńskiego pisarza. Należałoby sądzić, że jest to zadanie dość trudne, a dla osób nieznających tego kulturowego wymiaru życia w krajach socjalistycznych nawet niemożliwe. Samo zasygnalizowanie, na jaki paradoks logiki wskazuje Jančar, uruchamia u odbiorcy całą sieć skojarzeń i konotuje na tyle dużo informacji o charakterze obyczajowym, kulturowym, rozrywkowym i pragmatycznym, że optyka wywodu staje się przejrzysta, a postawiona na samym początku teza będzie zmierzała w dobrze znanym czytelnikowi kierunku. Zawarty w eseju paradoks logiki opiera się na sprzeczności pozornej — punktem wyjścia rozważań jest twierdzenie o integrującej funkcji literatury, które zostaje skontrowane dalszym wywodem o niemożności zbliżenia dwóch narodów, a ich zjednoczenie nie jest możliwe właśnie dzięki literaturze podporządkowanej potrzebom historii i danej zbiorowości. Wtrącenie o Radiu Erewań i zastosowanie charakterystycznego dla niego formatu stanowi w tym paradoksie punkt centralny, oś wywodu, dzięki której odbiorca rozumie prezentowaną logikę. Równowaga ta zostaje zachowana również w przekładzie.

Omówione przykłady wskazują, że wzajemna znajomość dziejów dwóch różnych narodów, widziana zwłaszcza przez pryzmat zaledwie szczątkowej wspólnoty doświadczenia historycznego, stanowi niezwykle udogodnienie dla każdego tłumacza, który z tymi sygnałami historii musi się w tekście zmierzyć. Szczególnie, gdy przeziiera przez nie ironia, wymagająca, by osiągnięta została właściwa doza porozumienia i zrozumienia i by interakcja ta cechowała się podobną intensywnością w relacjach: tekst prymarny — odbiorca oryginału, jak i tłumaczenie — odbiorca przekładu. Odwołując się do teorii tropów White'a,

²⁵ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 80.

²⁶ J. Ziomek: *Retoryka opisowa*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, s. 205.

można wskazać, że dyskurs historyczny oparty jest tu na metonimiczności, która analizowany dyskurs porządkuje na zasadzie zgodności. Przykładem takiej zgodności jest odwołanie do wiedzy kolektywnej, nabytej dzięki podobnym doświadczeniom z trzecią kulturą.

Historyczna metafora Jančara w tłumaczeniu ulega niewielkiej zmianie. Metafora, która akcentuje zawłość historii, uwypukla każdy niuans, wskazuje na cykliczność zdarzeń uniemożliwiających jednostce stabilizację dziejową, zmienia się, redukując aspekt niepewności. Subiektywizm przeradza się w obiektywizm, szczególnie w ogół, niuans zostaje zredukowany na rzecz sensu generalnego. Prezentowany w słoweńskich esejach subiektywny stosunek do opisywanej historii zostaje w przekładzie przekształcony w bardziej obiektywny, rzeczowy i ustabilizowany obraz. Dzieje się tak na poziomie nie tylko mikro-, lecz także makrowyborów. Zauważalna w esejach metonimiczność, wyrażająca umiejętnie dopracowany zespół wydarzeń i zachowująca logiczne następstwo faktów historycznych, a także ironia jako wyraz dojrzałego i zdystansowanego podejścia do opisywanej historii, w procesie tłumaczenia ulegają lekkim modyfikacjom (zaliczyć możemy do nich zmianę modalności, redukcję, substytucję, uogólnienie).

Historia oryginalna, zaprezentowana w tekście wyjściowym jest wyborem i interpretacją eseisty. W procesie tłumaczenia natomiast warstwa wyborów duplikuje się, gdy tłumacz, mierząc się z tekstem oryginału, stara się dopasować wybór z historii Słowenii do kontekstu polskiego, samemu dokonując selekcji i wartościowania. Jego priorytetem powinno być zachowanie adekwatnej aluzyjności, wychwycenie i utrzymanie w tekście wymiaru ironicznego, a nade wszystko zaprezentowanie historii wiarygodnej dla odbiorcy sekundarnego. Pomorskiej udaje się sprostać temu zadaniu, ponieważ korzystając ze wzorów własnej kultury, zmienia obraz Słowenii, powodując jednocześnie, że nabiera on wymiaru uniwersalnego.

Literatura

- Domańska E.: *Historia egzystencjalna: krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*. Warszawa 2012.
- Jančar D.: *Razbiti vrč*. Ljubljana 1992.
- Jančar D.: *Terra incognita*. Celovec 1989.
- Jančar D.: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska. Warszawa 1993.
- Sendyka R.: *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*. Kraków 2006.
- Steiner G.: *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*. Przeł. O. i W. Kubińscy. Kraków 2000.
- Tokarz B.: *Tłumacz a norma językowa, forma genologiczna i wyznaczniki obyczajowości*. W: *Obyczajowość w przekładzie*. Red. P. Fast. Katowice 1996, s. 7–16.

- Tokarz B.: *W perspektywie poznania i projekcji. O polskim przekładzie zbioru esejów Draga Jančara „Terra incognita”*. W: *Formy dialogu międzykulturowego w przekładzie artystycznym*. T. 2. Cz. 1. Katowice 2011, s. 269—282.
- White H.: *Poetyka pisarstwa historycznego*. Red. E. Domańska, M. Wilczyński. Kraków 2010.
- White H.: *Proza historyczna*. Red. E. Domańska. Tłum. R. Borysławski et al. Kraków 2009.
- Ziomek J.: *Retoryka opisowa*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990.

Joanna Cieślár

Slovenska zgodovina v očeh Poljaka O slovenski literaturi v prevodih Joanne Pomorske

Povzetek

Prispevek obravnava temo prevajalčevih odločitev na primeru prevoda zbirke Jančarjevih esejev *Terra incognita*, ki ga je pripravila Joanna Pomorska. Članek izhaja iz teorije tropov Haydena Whitea, ki svoja raziskovanja neposredno navezuje na zgodovinopisje in opozarja na past objektivne zgodovine, ki pravzaprav po njegovem ne sme obstajati. Prav to najdemo v esejih, v katerih vsebino preveva duh zgodovine, denimo Jančarjevi eseji se pogosto dotikajo teme slovenske zgodovine, ki jih avtor postavlja ne samo v slovenski kontekst, ampak tudi v jugoslovanski in celo evropski. Podoba zgodovine v njegovih delih je zgrajena na izjemnem način, v katerem prevladuje ironija, ki izhaja iz posmehljive trditve o kolesu zgodovine. Ta svojevrstna perspektiva ni ohranjena v prevajanju, kjer prevajalka mora upoštevati predvsem poljskega bralca, ki slovensko zgodovino le bežno pozna. Avtorica članka še posebej posveča pozornost ponazoritvi posledic prevajalskih strategij in njihovih razmerij do eseja kot nosilca zgodovine. Raziskuje in analizira prevajalske izbire na leksikalno-semantični ravni ter prikazuje njihov vpliv na dojetje prevedenega besedila.

Ključne besede: esej, prevod, zgodovina, Joanna Pomorska, Drago Jančar.

Joanna Cieślár

History of Slovenia in a Polish perspective Slovenian literature translated by Joanna Pomorska

Summary

The article deals with the topic of translator's choices while investigating the case of the translation of Drago Jančar's book, *Terra incognita*, translated in Poland by Joanna Pomorska. This article is based on the theory of tropes by Hayden White, whose research is directly related to the historiography, and points out to the trap of objective or truly scientific history which, in fact, cannot exist. The same also applies to the essays that include some threads of history, such as Jančar's essays concerning Slovenian history, analyzed not only in the Slovenian, but

also in Yugoslavian and even European context. The image of history in his works is built on the remarkable way, where prevails the irony arising from the specific argument on the wheel of history. This unique perspective cannot be retained in the translation, where the translator must take into account a Polish reader's limited knowledge about the Slovenian history. The author pays particular attention to illustrating the effects of translation strategies and its attitude towards the essay as a relay of history. She analyzes the translation choices on the lexical-semantic level, and shows their impact on the perception of the text.

Key words: essay, translation, history, Joanna Pomorska, Drago Jančar.